

TEATR WIZJI I RUCHU

Dokonania i plany

Niebawem przypada dziesięciolecie istnienia Teatru Studia Wizji i Ruchu założonego w Lublinie przez Jerzego Leszczyńskiego. Byłby więc to powód do jubileuszowego podsumowania działalności tej placówki kulturalnej bardziej znanej za granicami kraju niż w Lublinie. Ale wydaje mi się, że jeszcze większym pretekstem do napisania o teatrze Leszczyńskiego i prezentowania dokonań oraz planów tej instytucji jest niechywalny sukces w ubiegłym roku na festiwalu w Knokke. Bo przecież właściwie rezultaty zdobycia Złotego Szkunera czy Złotej Jaskółki Morskiej na belgijskiej arenie dopiero obecnie owocują.

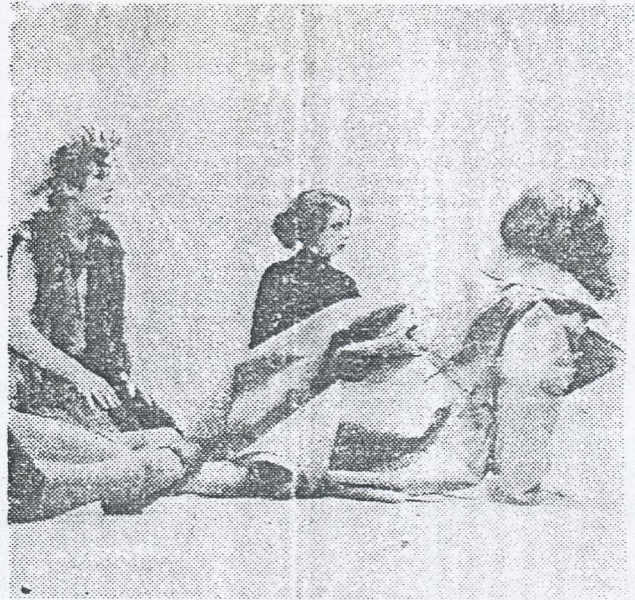
Program telewizyjny opracowany wspólnie przez Jerzego Gruzę i Jerzego Leszczyńskiego pt. FELLOW MY DREAM oparty na spektaklu MALCZEWSKI zakupiło 20 krajów. Był pokazany w telewizji amerykańskiej. Wszystkie recenzje są entuzjastyczne. Ten zachwyt dla polskiego programu wynika w świecie zachodnim i z tego faktu, że w ubiegłym roku po raz pierwszy złoty medal i I nagrodę wywiozła z Belgii grupa z krajów bloku socjalistycznego. Przedtem na osiem festiwałów w Knokke sześć razy laureatem i nagrodą była telewizja angielska.

Fakt pogromu telewizji angielskiej brukselski dziennik LA LIBRE BELGIQUE skomentował: — BBC nie wygrała w tym roku konkursu Złotej Jaskółki Morskiej i jest to olbrzymia niespodzianka... Na 8 poprzednich konkursów Złotej Jaskółki Morskiej Anglicy wygrali 6. W dziewiątym wydaniu musieli zadowolić się drugim miejscem. Pierwsze bowiem zajęli uczestnicy po raz pierwszy Polacy.

Obecnie Telewizja Polska przystąpiła do nadawania wszystkich programów uczestniczących w belgijskim festiwalu. Prezentowano już emisje BBC. Na przełomie lutego i marca będziemy mogli obejrzeć w całości program polski. Jego autorami byli — jak wspomniałem — Jerzy Gruza i Jerzy Leszczyński. Muzykę skomponował Józef Skrzek.

Jerry Gruza powiedział: — Nasze widowisko typu dźwięk i obraz było bardzo trudne do pokazania telewizyjnego.

Składało się z mini-scenek dramatycznych. Uczestniczyła w nim grupa SBB z Józefem Skrzekiem i lubelski zespół Studia Wizji i Ruchu pod kierunkiem Jerzego Leszczyńskiego. Była więc dobra muzyka, pantomima i taniec, a całość oparta na impresjach



Scena zbiorowa MALCZEWSKIEGO.

KURIER LUBELSKI

19-21. I. 1979.



Malgorzata Oniska w jednej z ról sztuk.

obrazów Jacka Malczewskiego. Zarówno Skrzek, jak i wykonawcy z Lublina, wywołali olbrzymie zainteresowanie, posypały się prośby o udział w programach telewizji zagranicznych.

Wypowiedź Jerzego Leszczyńskiego: — FELLOW MY DREAM nadano kształt impresji — Imaginacji zwiazanych z obrazami Jacka Malczewskiego. Nie było tu ściśle zarysowanej — jak w MALCZEWSKIM — konstrukcji literackiej. Odrzuciłm scenę kameralną, w bardzo teatralnym duchu — up. scenę wieczerną wigilijną. Pozostały sceny najbardziej dynamiczne, najbliższe w klimacie malarstwu Malczewskiego. Chyba to się udało. Świadczya o tym wspomniana już przeze mnie poprzednio reakcja sali po konkursowym występie. Dla tamtejszej publiczności była to swoista sensacja: chodziło nie tylko o samo przedstawienie, ale o specyfikę i osobowość

twórcza artysty, którego dzieła stały się inspiracją FELLOW MY DREAM. Z czymś takim jeszcze się tutaj nie spotkano... Po spektaklu zarzucano nas pytaniami o Malczewskiego, o jego sztukę.

Omawiając spektakl Malczewskiego Krystyna Gucwicz pisała: — Bańlowość i realizm spłatały się tu jak u Malczewskiego, z nastrojem smutku i zadumy, metaforyznie poddano treści patriotycznej, nie unikając mistyki, symboliki natrętnie odwołując się do konkretnych dzieł malarstwa. Kto wie, ile z tych pantomimicznych obrazów, wywołujących skojarzenia treściowe, odczytanych zostało dla ich znaczenia, ile dla samej tylko urody kompozycji scen? (...) Publiczność, zrazu nieufna, przyjęła ten eksperymentalny, zważywszy na nasze estradowe obyczaje spektakl dużym milczeniem i burzą oklasków.

Jeszcze jeden cytat z recenzji o MALCZEWSKIM na-

pisanej przez Mirosławę Kruszewską: — (...) dziecko z elektryczną zabawką, a wokół każe krzątać niemo krzyczącym postaciom narodowej sceny. Symbol igras na miarę czasów, cywilizacji, wszechogarniającej i przenikającej każda chwilę ludzkiej egzystencji pozbawiając ją najprostszymi wartościami i uczuć w szalonym pedzie ku zdobyciom techniki. Metafora ostatniej sceny Malczewskiego oprócz akcentu uniwersalnego posiada także niespodziewany charakter narodowy. (...) Niemniej spektakl Leszczyńskiego stara się dyskutować sprawy najbliższe Polakom. Można by się wahać, nadając mu w epoce zdewaluowanych wartości i słów miłośniczo przedstawienia patriotycznego.

W licznych recenzjach ze spektaklu i programu telewizyjnego pt. MALCZEWSKI i FELLOW MY DREAM przewijają się takie określenia jak: uniwersalizm, wartości ponadczasowe, głębokie zaangażowanie

sprawa, typowo lubelska, tego ewenementu, jakim jest studio.

Zespół teatru, który liczy obecnie 42 osoby nie spoczął na laurach. Praca tu trwa z takim samym zapamiętaniem i ofiarnością jak przed sukcesem knokkij-skim. W październiku ubr. zaczęła funkcjonować szkoła studia, do której pozyskano na zasadach ściślejszej współpracy utalentowanego mima (też od Henryka Tomaszewskiego) Jana Uryga. Jest on zadowolony na ogół z grupy lubelskich mimów, a przecież sam jako instruktor tego trudnego zawodu stawia wysokie wymagania wszystkim adeptom sztuki. Jest od autorem podziału mimów na kilka grup, od wszystkich wymaga się wyjątkowych predyspozycji. Słynne jest powiedzenie Urygi, że pierwsza kategoria ludzi parających się tą sztuką jest

zwierzała się, że zawsze miała zamiar pracować w balecie i wyobrażała sobie, że będzie to miało coś wspólnego z baletem, tymczasem były to po prostu ćwiczenia ruchowe.

Zespół więc nie ustaje w ćwiczeniach i pracy. Na swoje dziesięciolecie przygotowuje dwa nowe programy. Będą to BOLERO Ravela oraz SEPIA — spektakl pełnowymiarowy. Oczywiście z udziałem kompozytora Józefa Skrzeka i scenografia Lilianny Jankowskiej. A scenariusz i reżyseria — jak wszystkich spektakli — będzie autorstwa Jerzego Leszczyńskiego.

Nie zaniknę też szczęśliwie nawiązana współpraca z Jerzym Gruzą. Jerzy Leszczyński napisał razem z

Gruzą scenariusze do dwu filmów fabularnych. Tytuły robocze tych scenariuszy to ZAPACH KRWI i POLANA. Jerzy Leszczyński obejmie też rolę II reżysera jednego z tych filmów i będzie grał epizody. Należy spodziewać się, że również te filmy przyniosą sukcesy realizatorów.

BOLERO i SEPIA będą akurat dziesiątym spektaklem Teatru Studia Wizji i Ruchu. Spory to dorobek instytucji na dziesięciolecie zważywszy specyfikę profesjonalną i trudności lokalowe. Jerzy Leszczyński już bez irytacji mówi, że gdyby wszystko odbywało się w normalnych warunkach, można byłoby osiągnąć trzy razy tyle. Wierzymy i życzymy, aby ta normalna sytuacja nastąpiła jak najszybciej, niekoniecznie po uzyskaniu kolejnego sukcesu o wymiarach międzynarodowych.

AL. LESZEK GZELLA

w sprawy sztuki i dnia dzisiejszego, patriotyzm, walory narodowe. Program telewizyjny będzie u nas prezentowany na przełomie lutego — marca. Może też będziemy mieli jeszcze okazję obejrzeć MALCZEWSKIEGO na scenie, choć z tym jest problem największy, bo Teatr Studia Wizji i Ruchu nie ma właściwie żadnej własnej sceny i jeżeli występuje to w sali pożyczonej. Sprawia to kolosalne trudności, a wpływa nieraz na poziom artystyczny przedstawienia. Bo próby odbywają się w małej salce WDK, gdzie trzeba wszystko minimalizować — ruch, gest, światło, a później, gdy przyjdzie to samo pokazać w normalnych warunkach, przyzwyczajenia z okresu prób przekładają. Ale to inna

tw. przedmim czyli góra jakiegoś mięsa. Dopiero po odpowiednim urobieniu może z tego wyjść mimi. W czasie ubieleńorocznego tournée artystycznego, kiedy Teatr Studia Wizji i Ruchu objechał niemal całą Polskę ze swoimi przedstawieniami i kiedy z zasady grano dwa razy dziennie, aktorzy stracili po 7—8 kg na wadze. Specyfika odstrasza młodzież od tego zawodu, choć chętnych jest bardzo wielu. W okresie dziesięciolecia przez teatr Jerzego Leszczyńskiego przewinęło się około 400 osób. Młodzi ludzie nie lubią ciężko pracować i nieraz bardzo zdolni, o zadatkach dobrych mimów, po kilku próbach rezygnują z pracy w tym teatrze. Praca mima to nieustanne ćwiczenia. Bardzo zdolna aktorka, Irena Miatecka



Irena Miatecka, Marek Fabian i Jerzy Leszczyński w programie Telewizji Polskiej.

Fot. Jan Tyszyler